Nr. 44. Kraków, Sobota 22 Lutego 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Lex Badeni.

IV.

Niemałą również krzywdę wyrządzono naszemu miastu. W Austryi jest tylko ośm miast, które mają ludności więcej niż 50.000. Do miast tych należą Wiedeń (1.364.548), Praga (182.530), Tryjest (157.466), Lwów (127.943), Grac (112.069), Berno (94.463), Kraków (74.463) i Czerniowce (54.171). Projekt rządowy wyróżnia jednak tylko Wiedeń, Pragę, Tryjest, Lwów, Grac i Berno, a pomija zupełnie Kraków i Czerniowce. Wiedeń podzielony na pięć okręgów wyborczych wysyła pięciu posłów, a Praga z Karlinem i Śmichowem jednego posła. Są to edyne wyłącznie miejskie okręgi. Jednakowoż Tryjest wraz z okręgiem Grac wraz ze starostwem grackiem, Lwów ze starostwem lwowskiem i Berno ze starostwem berneńskiem zaliczono do okręgów miejskich. Miasta te wraz z najbliższem otoczeniem głosować więc będą bezpośrednio.

Dla Krakowa nie utworzono osobnego okręgu wyborczego. Tak jak inne miasta i miasteczka wraz z sąsiedniemi gminami, jako część składowa powiatu sądowego, należy do okręgu wyborczego, do którego przyłączono także powiaty sądowe Liszki, Krzeszowice, Jaworzno i Chrzanów. Kraków nie będzie zatem głosował bezpośrednio. Tak jak w każdej najmniejszej gminie wiejskiej obywatele miasta Krakowa, jako prawyborcy, wysyłać będą wyborców, głosujących wraz z wyborcami wszystkich gmin tego samego okręgu na jednego posła. Głosowanie tak przy wyborach, jak przy prawyborach odbywać się będzie ustnie. Że zaś w Krakowie samym będzie 15.510 prawyborców, którzy będą wysyłać 149 wyborców, przeto czytelnicy nasi raczą wyobrazić sobie akt wyborczy, przy którym 15.510 uprawnionych ma wygłosić 149 nazwisk, a komisye mają zapisać 149 nazwisk 15.510 razy. Sądzimy, że choćby utworzono możliwie największą liczbę komisyj i gdyby akt wyborczy trwał dni kilka, nikt nie potrafi dokonać tego aktu z całą ścisłością i dokładnością. Ta uciążliwa manipulacya wyborcza odstraszy jednak niejednego od korzystania z praw obywatelskich, bo nie wielu jest ludzi, którzy całemi godzinami, a może całemi dniami mogą czekać aż przyjdzie na nich kolej głosowania. Niedość więc, że obywatelstwo krakowskie może wywierać tylko pośredni wpływ na wybór posła, ale nadto utrudniono mu w bardzo wysokim stopniu wykonanie i tych uszczuplonych praw.

W okręgu wyborczym, do którego należy nasze miasto, jest 226.000 mieszkańców. Gdy więc Kraków wysyłać będzie 149 wyborców, reszta okręgu (licząca 151.537 mieszkańców) wybierać ich będzie 303. Gdyby więc wyborcy okolicznych miasteczek i wsi zgodzili się na solidarne postępowanie, Kraków nie ma najmniejszych szans wywrzeć stanowczy wpływ na wynik wyboru i w walce uledz musi. Natomiast Lwów, gdyby nawet tak jak Kraków głosował tylko pośrednio, miałby jeszcze większość, bo dostarczałby 256 przeciw 218 wyborcom. Przez połączenie Krakowa nietylko z powiatami sądowemi krakowskim i lisieckim, ale także z powiatami krzeszowickim, chrzanowskim i jaworznieńskim, pozbawiono zatem miasto nasze możności wywierania wpływu na wybór posła z okręgu krakowskiego.

Wprawdzie Kraków liczy tylko 74.463 ludności, ale pomiędzy nim a Bernem, liczącem 94.463 ludności, nie ma tak wielkiej różnicy, a choć po wydzieleniu starostwa chrzanowskiego z krakowskiego okręgu wyborczego pozostałoby w nim tylko 148.789 mieszkańców, nie o wiele byłby on mniejszym od okręgu tryjesteńskiego, liczącego 157.466 mieszkańców. Jeżeli zatem największym miastom chciano zapewnić i zapewniono stanowisko, słusznie im się należące, to nie było najmniejszego powodu pomijać Krakowa.

Przyznanie wyjątkowego stanowiska Wiedniowi, Pradze, Tryjestowi, Lwowowi, Gracowi i Bernu nie opiera się i opierać się nie może li tylko na samej liczbie mieszkańców. Gdyby tylko tem się kierowano, wystarczyłoby Wiedeń podzielić na pięć okręgów, a resztę powyższych miast wcielić do dzisiejszych ich okręgów. — W ten sposób uporanoby się zupełnie z potrzebą podziału większych mas wyborców na mniejsze grupy. Jeżeli oprócz tego owym miastom nadano prawo bezpośredniego głosowania, bez względu na to, w jaki sposób głosować będą gminy wiejskie, to uczyniono to z całkiem innych powodów. Chciano tym miastom, jako siedliskom ruchu umysłowego i ekonomicznego, zapewnić samodzielność, chciano, aby one wywierały większy wpływ na sprawy publiczne, bo w nich jest także większy zasób sił intelektualnych.

Te wszystkie powody przemawiają za tem, aby Kraków postawić na równi z owemi 6-ma miastami. Wszak za tem przemawia nietylko świetna dziejowa przeszłość naszego miasta, niegdyś stolicy potężnego państwa, ale także i jego teraźniejszość. Wprawdzie Kraków stracił niejeden z dawnych swoich blasków, ale tak, jak nie przestał być dla narodu skarbcem najdroższych pamiątek, tak jest on po dziś dzień siedliskiem najwyższych naukowych instytucyj. Jagiellońska *alma mater* dotychczas w jej murach wychowuje młodzież polską, a jedyna polska Akademia umiejętności tu ma swoją siedzibę. Jak Grac i Berno, jest Kraków siedzibą trybunału apelacyjnego, a nadto liczne władze i urzędy skupiają w nim wielkie zastępy ludzi inteligentnych, którzy mają prawo, aby głos ich ważył cokolwiek w życiu publicznem.

Krzywdę, wyrządzoną naszemu miastu, powinna naprawić Rada państwa, a posłowie miasta Krakowa i całe Koło polskie upomnieć i wystarać się o to powinno. Mamy też nadzieję, że petycya, którą wczoraj Rada miasta prawie jednomyślnie uchwaliła, odniesie pożądany skutek.

Na tem kończymy nasze uwagi o projekcie reformy wyborczej. Nie zadawalnia nas ona wcale, bo wprowadzenie zasady powszechnego głosowania jest tylko pozornym postępem, któremu utworzenie kuryi piątej zbyt szczupły wymiar nowych mandatów, głosy pluralne i pośrednie wybory odbierają niemal zupełnie wartość. Projekt rządowy nie może nas zadowolnić tem bardziej, że nietylko nie usuwa tych wszystkich krzywd, jakie krajowi naszemu wyrządzają dotychczasowe ustawy wyborcze, ale pomnaża je niesprrawiedliwym wymiarem mandatów i zepchnięciem Krakowa na stanowisko drugorzędne. Wreszcie potępić musimy projekt, ponieważ blisko milion Polaków, zamieszkujących wschodnią część kraju, pozbawia reprezentacyi, topiąc ich w niezmiernie wielkich i w żadnym innym kraju austryackim w tych rozmiarach nieistniejących okręgach wyborczych. Przyznać jednak musimy, że jest o wiele lepszym od projektu, wypracowanego przez komisyę parlamentarną za czasów ministerstwa koalicyjnego, że wzmacnia żywioł słowiański w Izbie poselskiej i że może mieć pewną wartość jako próba tego, co w przyszłości nastąpić musi — powszechnego głosowania bez podziału na kurye i kombinacyi z *census* majątkowym. Jeżeli projekt ten zyska aprobatę parlamentu, będzie on, choćby nawet poprawiono największe jego błędy, tylko jedną niezbyt udatną fazą rozwoju austryackiej konstytucyi, a największą jego wadą jest to właśnie, że przez brak wszelkiego stosunku pomiędzy liczbą nowych a dawnych mandatów utrudnia i odracza na daleką metę postęp w ustawodawstwie wyborczem.

Z Rady państwa.

Po załatwieniu formalności, p. Gesmann wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelacyę do ministra dróg żelaznych z powodu zamiaru zniesienia trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych. Następnie p. Dyk uczynił nagły wniosek o pomoc dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi w Czechach.

Z kolei Izba przystępuje do porządku dziennego, a w szczególności do pierwszego czytania projektu reformy wyborczej.

Po pp. Brzoradzie i Falkenhaynie zabrał głos ks. Lichtenstein. Uważa on projekt na razie za najlepszy i jedynie możliwy. Powszechne prawo głosowania nie jest ideałem stronnictwa mowcy. Życzy on sobie prawa wyborczego na podstawie stowarzyszeń zawodowych. Mowca sprzeciwia się wykluczeniu czeladzi od prawa wyborczego, jakoteż zaznacza, że wielkim błędem ustawy jest okoliczność, iż 72 najważniejszych mandatów ma wyjść z wyborów pośrednich. Mowca oświadcza się w końcu za przekazaniem projektu komisyi.

Imieniem Koła polskiego p. Jędrzejowicz przemówił w te słowa:

Koło polskie, w którego imieniu zabieram głos, miało już kilkakrotnie sposobność wyrazić swoje zapatrywanie co do rozszerzenia prawa wyborczego. Myśmy kilkakrotnie uznali potrzebę przyznania tego prawa dalszym dotychczas wykluczonym kołom ludności i także obecnie jesteśmy chętnie do tego gotowi. Równocześnie jednak wyraziliśmy zapatrywanie prawne, że przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa zawarowane sejmom konstytucyą prawo wysyłania posłów do Rady państwa zostało niesłusznie ukrócone, że więc każda reforma wyborcza, tudzież rozszerzenie prawa wyborczego powinny wychodzić od Sejmów.

Myśmy wypowiadali zawsze to nasze przekonanie lojalnie i otwarcie i także dzisiaj najzupełniej się go trzymamy. (Oklaski na ławach polskich). Pomimo to nie zapoznajemy faktu, że na tej drodze obecnie nie możnaby osiągnąć żadnej reformy wyborczej i że chcieć obecnie wprowadzić powyższą zasadę w życie, znaczyłoby odrzucić reformę wyborczą, co z pewnością nie jest naszym zamiarem i za co my nie przyjęlibyśmy odpowiedzialności.

Dlatego chętnie weźmiemy udział w obradach nad reformą, zachowując sobie nasze zasadnicze stanowisko. Zastrzegamy sobie oczywiście decyzyę co do szczegółów do chwili dokładnego zbadania ustawy i wyrażając nasze przekonanie o szkodliwości nieograniczonego powszechnego prawa głosowania, oraz o konieczności zachowania systemu kuryj i reprezentacyi interesów, będziemy się starali przyczynić się według sił do przeprowadzenia obecnej reformy w tem przekonaniu, że po przyznaniu słusznego prawa wyborczego obywatelom, dotychczas tego prawa pozbawionym, walka na długi czas ustanie, co będzie z korzyścią dla monarchii i ludów austryackich. Oczywiście będziemy głosowali w myśl wniosku dep. Falkenhayna, za przekazaniem projektu rządowego komisyi dla reformy wyborczej.

P. Formanek gani projekt reformy wyborczej z tego powodu, że nie zawiera rzeczywistej reformy i dla ludów słowiańskich nie jest korzystny. Stronnictwo mowcy będzie zatem głosowało przeciwko odesłaniu projektu do komisyi.

P. Kuenburg w imieniu zjednoczonej lewicy niemieckiej oświadcza, że jego stronnictwo wobec projektu rządowego nie zajmie żadną miarą stanowiska nieprzyjaznego, i że będzie, jak się samo przez się rozumie, głosowało za odesłaniem projektu do komisyi, gdzie bez uprzedzenia weźmie udział w obradach, aby przyczynić się do szybkiego i zadawalniającego załatwienia reformy wyborczej, któraby odpowiadała stosunkom, a przytem, uwzględniając wolnomyślne zasady, przyznawała w szerokim zakresie prawo wyborcze tym obywatelom państwa, którzy dotychczas byli go pozbawieni.

P. Romańczuk zarzuca, że przedłożony projekt ma tylko na celu utrzymać dotychczasową niesprawiedliwość. Okręgi wyborcze są za duże, rozdział ich niesprawiedliwy; wybory pośrednie są także wielką niesprawiedliwością, dlatego będzie stronnictwo mowcy głosowało przeciw projektowi.

P. Steinwender oświadcza, iż będzie głosował za odesłaniem projektu do komisyi, gdyż proponowana reforma daje możliwość dalszego rozwinięcia prawa wyborczego. Stronnictwo mowcy nie będzie się starać o poprawienie błędów dotychczasowego systemu wyborczego. Im więcej tych błędów i im większe są one, tem lepiej. Będzie to tem silniejszym bodźcem do obalenia tego systemu. Natomiast narodowcy niemieccy tem silniej będą zwalczać ustalenie istniejących stosunków i kuryj przez postanowienie, że tylko większość dwóch trzecich głosów może zmienić *census* majątkowy. Mowca występuje wreszcie przeciw wykluczeniu czeladzi rolniczej od prawa wyborczego.

P. Stransky twierdzi, że zasługa inicyatywy co do powszechnego prawa głosowania należy się Młodoczechom. Mowcy zdaje się, że prezydent Rady ministrów uważa, iż obojętnem jest, jak się ograniczy powszechne głosowanie, byle tylko lud mniemał, że otrzymał to prawo. Powszechne głosowanie jest najwyższą sprawiedliwością i moralnością w życiu publicznem i posiada największą siłę wychowawczą. Uczy ono patryotyzmu i porządku publicznego. Mowca głosować zatem będzie tylko za powszechnem głosowaniem.

Pos. Thurnher uważa za najodpowiedniejsze, aby Sejmy obsyłały Radę państwa. Poza tem wolałby już reformę wyborczą hr. Taaffego. Mowca oświadcza się stanowczo przeciw przyjęciu postanowienia, według którego do zmiany census byłaby potrzebną większość dwóch trzecich głosów. Zresztą mowca głosować będzie za przekazaniem projektu komisyi, zastrzega sobie jednak ostateczne wotum przy drugiem czytaniu.

Pos. Kronawetter żałuje, że rząd nie oparł projektu na zasadach sprawiedliwości, wówczas musiałby wprowadzić tylko powszechne głosowanie. Mowca występuje przeciw wykluczeniu służących od praw wyborczych. Hrabia Hohenwart i Falkenhayn szacują ludzi według tego, co posiadają. Chrześcijanizm nic zna jednak żadnego census. W myśl tej idei należy zaprowadzić powszechne głosowanie.

Pos. Ferjancicz oświadcza się za przekazaniem projektu do komisyi, ale nie będzie mógł go przyjąć, jeśli komisya go nie zmieni. Projekt uwzględnia za mało żywioł słowiański.

Pos. Lueger oświadcza się za wnioskiem Dipaulego co do prawa wyborczego opłacających 5 złr. podatku i przemawia za wydaniem ustawy celem ochrony swobody wyborczej. Mowca wnosi, aby ze względu, iż komisya dla reformy wyborczej nic nie zrobiła, projekt obecny przekazać nowej komisyi, z 36 członków.

Polemizując z Falkenhaynem p. Lueger wyraził się: Gdyby Pan Bóg zstąpił na ziemię i był wybrany do Izby poselskiej, to z pewnością nie wszedłby do klubu Hohenwarta. (Głosy oburzenia na ławach poselskich).

Prezydent Izby Chlumecky przerywa mowcy, prosząc, aby w podobny sposób nie obrażał religijnych uczuć.

P. Dipauli występuje przeciw Luegerowi i ubolewa, że uczucia wiernych najdotkliwiej zostały obrażone. Mowca krytykuje projekt i oświadcza się za przeprowadzeniem reform na zasadzie stowarzyszeń zawodowych. Obecne położenie przymusowe wymaga, aby uchwalić rzecz najmniej złą. Stronnictwo mowcy występuje przeciw wyparciu pięcioguldenowców z dotychczasowych kuryj i oświadcza się za obniżeniem *census* podatkowego w kuryach. Stronnictwo mowcy głosować będzie za odesłaniem projektu do komisyi, ale spodziewa się, że komisya poczyni w nim zmiany.

Na tem obrady przerwano.

Izba uchwala wreszcie nagły wniosek p. Dyka, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wczorajsze telegramy podały już w obszernem streszczeniu wniesiony przez rząd projekt ustawy o emeryturach cywilnych urzędników państwowych, nauczycieli państwowych i sług, oraz pensyj dla wdów i sierót po nich. Motywa projektu stwierdzają, że jedna z głównych przyczyn niedostateczności obecnych pensyj wdowich polega na tem, iż dla pensyj wymierza-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

5 (Ciąg dalszy.)

Szczęście to stanowiło podkład szczęśliwości ogólnej, używającej dnia dzisiejszego, nie troszczącej się o jutro, stosującej się wogóle do tej reguły praktycznej, której wyraz kursował śród obywatelstwa: „Pana Boga chwal, sztukamięsę wal i o resztę nie dbaj“.

Reszta owa, objęta zakazem, uchodziła za głupstwo — głupstwo tem większe, że nad niem grube wisiały nieprzyjemności — takie, jak Sybir, soldaty, więzienie, doprosy, opłaty, postaciowane przez niższych i wyższych czynowników, krążących śród narybku miejscowego nakształt tego, jak śród śledzi, makreli, sardeli, flonder krążą rekiny i różne inne straszydła morskie. Dawali się oni szczególnie we znaki żydom, którzy „głupstwo“ stosowali do handlu i dawali się dosyć często na gorącym przyłapywać uczynku. Nie pociągało to jednak za sobą zbyt smutnych dla ludu wybranego następstw. Cięższe momenty przeżywali żydzi, gdy przybywał nowy sprawnik, albo nowy prystaw. Z reguły każdy z nich poprzedzał przybycie swoje wieścią, głoszącą surowość jego cnoty urzędowej, dla łapówek niedostępnej. Gdy szlachcice o tych wieściach mówili, żydzi odpowiadali:

— Niechajno... niechajno... Dyabeł straszny... zdaleka...

Każdy z tych rekinów dawał się ugłaskiwać: od żydów pieniądze brał; szlachta zaopatrywała go w artykuły śpiżarniane, w opał, w furaż dla koni w takiej obfitości, że sprzedawał, co zbywało i opływał w dostatki, pędząc żywot na wietrzeniu objawów, znamionujących, jeżeli nie *miatieżniczestwo,* to *nieblagonadiożnost'*. Pierwsze nie dawało się wyszukać; drugie, ponieważ zależało od intencyi, której się domyślać można było, służyło za temat do raportów, jakie czynownicy niżsi wyższym składali, i które z całej gubernii koncentrowały się w kancelaryi gubernatorskiej, skąd streszczone szły do Petersburga i służyły za wskazówki ministerstwu spraw wewnętrznych, żandarmeryi, trzeciemu oddziałowi kancelaryi imperatorskiej i samemu imperatorowi, co ma sądzić o wiernopoddańczych uczuciach szlachty. Raporty do imperatora dochodziły oczyszczone z bredni, jakie w sobie zawierały, z bredni, które w nich głównie źródło informacyjne stanowiły: dyplomatyczne wywody szambelana, militarne opowiadania porucznika, jakieś podchwytywane tu i ówdzie, najczęściej na jarmarkach, wykrzykniki i przechwałki i t. p.

Gubernator, człek rozważny, wiedział, co o tem myśleć — tembardziej, że we wszystkich raportach policyjnych nieodmiennie figurowało zawiadomienie o zjazdach szlacheckich, spowodowywanych okazyami (imieniny, chrzciny, wesela, pogrzeby etc.), na których szlachta jadła, piła, weseliła się, gawędziła, w karty grała. Uspokajało to rozważnego gubernatora, który wiedział, że takie tło nie jest polem, na którem *miatież* mógłby wykwitnąć, — przeciwnie: na takiem polu wschodzi ten rodzaj rezygnacyi, który, w obawie, ażeby co nie przeszkodziło weszłemu w nawyk trybowi życia, godzi się z losem, chociażby los ów najdotkliwiej serca ranił. Na *błagonadiożje* zaś on nie liczył bodaj dlatego, że w okolicy wareckiej serc zranionych było nie mało. W sferze szlacheckiej każda prawie rodzina liczyła kogoś ze swoich bliskich, bądź to pomiędzy poległymi na polu niedawnej o niepodległość ojczyzny walki, bądź w liczbie skazańców, kopiących kruszec w kopalniach syberyjskich, pędzących dni smutne na zesłaniu, lub wysługujących się w szeregach wojsk carskich, bądź też śród wygnańców, tułających się hen gdzieś na obczyźnie. Skądże by wobec tego w Polakach *błagonadiożje* wziąć się miało? Gubernator, *jewo priewoschoditielstwo* Nikita Onisiforowicz Kramolin, nie liczył na to. Liczył na zaskrzepnięcie w nawyku, na oddalanie się od wspomnień, na neutralizowanie ich przez wrażenia nowe, na gojenie ran przez czas, uważany słusznie za najlepszego lekarza. „Choć.... Moskal, głos ludzki rozumiał“, najprzód dlatego, że będąc utrapiony ogromnym w samarskiej czy w saratowskiej gubernii majątkiem, nie potrzebował wziątkami fortuny sztukować, powtóre dlatego, że natura nie stworzyła go zwierzęciem krwiożerczem, potrzecie dlatego, że żona jego, Jeufiemia Kiryłowna, była szczególnie na Polaczków łaskawą. Do tych trzech powodów przybywał jeszcze czwarty, najważniejszy: łaska carska. Ta spływała na niego nie bezpośrednio. Wchodziły do niej sprawy alkowiane, dzięki którym pomiędzy Kiryłem Onisiforowiczem, a tym władcą, co, gdy:

„Zmarszczy brwi i tysiące kibitek w świat leci,
Podpisze, tysiąc matek opłakuje dzieci,
Skinie, padają knuty od Niemna do Chiwy“,

zachodził stosunek taki, jaki zachodzi pomiędzy tymi, co sposobami wyraźnie przez kodeks karny zabronionemi cudze sobie przywłaszczają dobro, a tymi, co dobro to przechowują. Małżonka Nikity Onisiforowicza, nim się z nim węzłem dozgonnym związała, była przy dworze carskim frejliną. Na tem wysokiem stanowisku ten ją spotkał zaszczyt, że zwróciła na siebie najwyższą uwagę. Najwyższa uwaga ściągnęła najwyższe względy. Stąd to wynikło następstwo, że wypadła potrzeba wydania jej co najrychlej za mąż. Nadarzył się oficer od kawalergardów, posądzany o liberalizm, co właśnie nadawało się na dokładne osłonięcie najwyższego przeciwko szóstemu przykazaniu grzeszku. Małżeństwo się skojarzyło i — żaden zaufaniec carski, żaden cywilny, wojskowy, ani duchowny dostojnik, żaden minister nie ośmieliłby się małżonka Jeufiemii Kiryłówny oskarżyć przed carem o sprzyjanie Polakom. Jakoż, w rzeczy samej, sprzyjania nie było, — nie było jeno znęcania się, co nie wykluczało ścisłego przestrzegania państwowych interesów i działania w duchu państwowej, nawskróś moskiewskiej idei. Szedł on do celu odmienną aniżeli inni gubernatorowie drogą, powolniejszą, ale — jak mu się zdawało — pewniejszą. Zamiast łamać, naginał, ugłaskiwał w tem przekonaniu, że Polak może doskonale iść w zaprzęgu moskiewskim, mówiąc po polsku, wyznając katolicyzm, nosząc kontusz, a nawet i karabelę.

— *Taj* kontusz, *taja* karabela, mości panie— mawiał,—co to warta?... Nu prawitielstwo zaprieszczajet, tak i nada prawitielstwo słuszat'.... Car nie lubi ludzi, wyglądających jak koguty albo indyki.... Carska wola.... Nada słuszat'.... Widzicie mnie, gaspada, mnie Kramolina: ja mam tysiąc dusz, a gdyby mi car kazał szczekać, szczekałbym.... Na świecie musi być porządek.... Kogoś zawsze i wszędzie słuchać trzeba....

Usprawiedliwiał swoich podwładnych.

— Kradną... wziątki biorą: na to rady nie ma... Gdyby car każdemu stanowemu prystawu dał tysiąc dusz, możeby nie kradł... możeby się za wziątkami nie oglądał.... Ale to trudno.... Car, samodzierzca... posiada niby władzę nieograniczoną, a ot... czynowników nie jest w możności tak zaopatrzyć, ażeby kraść nie potrzebowali.... Kradną więc... kraść muszą... wziątki biorą... nu: czy wielką przez to wam, gaspada Polacy, szkodę wyrządzają?... Wielką... co?... Paręset rubli rocznie... mizernych paręset rubli, za które kupujecie sobie spokój i tę dogodność, że możecie nosić wąsy wszędzie, z wyjątkiem w gubernialnem mieście.... Czy to mała dogodność... co?..

Wykłady podobne ustaliły reputacyę gubernatora. Miano go powszechnie za dobrego człowieka, a za tem lepszego, że łapówek nie brał i nie szkodził. Tacy, co łapówek nie brali, uchodzili za niebezpiecznych. Tacy się ująć ani ubłagać nie dawali. On zaś — przeciwnie — był Moskalem wyjątkowym, nie mającym sobie równego w żadnej z sąsiednich gubernij, ani nawet w bardziej oddalonych. Uchodził za człowieka fenomenalnego.

— Gdyby takimi byli wszyscy, to....

— To co?...

Szlachcice sobie tak powiadali i nie wymawiali słów, które się w odpowiedzi na język same niejako cisnęły, było to bowiem w tych czasach, w których ani polityka ugodowa, ani praca organiczna, ani trójlojalizm, nie znajdowały się na porządku dziennym. Wówczas miano rzeczy podobne za zdradę i wierzono jeszcze, że „kończył jak pies, kto zdradą zaczynał“. Pomimo przeto uznawanej powszechnie wyrozumiałości gubernatora Kramolina, nikt, na zapytanie: „To co?“, nie odpowiedziałby, iżby się na uznanie panowania rosyjskiego lojalnie zgodził. Każdemu Polska ćwiekiem we łbie tkwiła. Każdemu przeto łaskawość pana Kramolina wydawała się, jednemu mocno, drugiemu cokolwiek, podejrzaną tem bardziej, że perswazye jego, tyczące się kradzieży i łapownictwa niższych czynowników, nie koniecznie się zgadzały z istotą rzeczy. Przedewszystkiem wysokość opłat przekraczała przeciętnie kwotę przez gubernatora wymienioną. Dwieście rubli stanowiło opłatę minimalną, zwyczajną, od której wykręcić się nie mógł nietylko żaden dziedzic, ale żaden dzierżawca, żaden rządca. Powszechnie płaciło się grubo więcej dzięki okazyom, z których umiejętność korzystania czynownicy doprowadzili do najwyższego stopnia doskonałości. Ku temu służyły sprawy kryminalne, sprowadzające tak zwane wremiennoje otdielenie — zjazd czasowej komisyi sądowej na grunt w razach zajścia wypadku śmierci gwałtownej. Trafiało się to w każdej prawie wsi, najczęście atoli w Bilkach, o mil parę od Warek oddalonych. (C. d. n.)

nych w 1/3 płacy ustanowiono maximum 350 złr., co zarówno jak pensye stosownie do rangi wynoszące od 350 do 630 złr., wcale dzisiejszym stosnnkom nie odpowiada. Zastanawiano się więc, czyby nie można było uregulować pensyj wdowich w ogólności na dotychczasowych zasadach, a tylko przez ustanowienie wyższego maximum i odpowiednie podwyższenie pensyj w wyższych rangach. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że obecnie z ogółu 36.587 urzędników, przeważna ich część, bo 28.390 należy do trzech najniższych klas rangi, to nie ulega wątpliwości, że reforma w taki sposób dokonana, nie zaspokoiłaby ogólnych potrzeb. Z tego powodu rząd odstąpił od norm dotychczasowych i proponuje odpowiednią dzisiejszym stosunkom skalę pensyj, wynoszących, jak już wiadomo, stosownie do rang, najwyżej 5000 złr., najmniej 400 złr. Za przyjęciem tej skali przemawia i ten wzgląd, że sami urzędnicy objawili gotowość przyczyniania się ze swej strony corocznemi świadczeniami do częściowego pokrycia potrzebnych kwot.

Roczny zwiększony wydatek na pensye wdów po urzędnikach obliczono w sumie 60.000 złr., wdów po sługach 3000 złr., a na dodatki dla wychowania sierót 20.000 złr. Razem więc w pierwszym roku potrzeba 83.000 złr. O taką sumę wszakże rość będzie wydatek w każdym następnym roku z zwiększaniem się liczby osób, uprawnionych do pensyj, i dojść ma po latach 40 do kwoty stałej 3,320.000 złr. Razem z wydatkiem 270.000 złr. na opędzenie kosztów choroby i pogrzebu, potrzebną będzie w pierwszym roku kwota 353.000 złr., w drugim 436.000 złr., podobnie w każdym następnym o 83.000 złr. większa. Ażeby tym wdowom po urzędnikach i sługach, które dziś już pobierają pensye niższe, podwyższyć pobory, jak proponuje projekt, do 400 względnie 200 złr., preliminuje rząd roczną kwotę 1,200.000 złr. Cyfra ta jednak co roku oczywiście zmniejszać się będzie, aż w końcu zupełnię zniknie.

Motywa w końcu orzekają, że nowa ustawa niema mieć zastosowania do tych osób, pozostających w służbie państwowej, które aczkolwiek za zdolne do pobierania pensyj uznane, nie pobierają jednak stałej rocznej płacy.

W sprawie wodociągów.

(Odpowiedź p. Rottera na posiedzeniu Rady miasta 20 b. m.)

W rozprawie budżetowej dnia 9 stycznia b. r. prof. Domański poruszył wiele spraw ważnych, za co mu się należy wdzięczność, bo wszędzie miał w zasadzie racyę.

Co do sprawy wodociągowej przekonany jestem, że z wielką przykrością przyszło prof. Domańskiemu mówić w mojej nieobecności, bo przecież jako człowiekowi nauki i światłemu obywatelowi chodzić mogło tylko o docieczenie prawdy. Prawda zaś wychodzi tylko po wysłuchaniu stron obu. Sądzę przeto, że p. Domański wyjaśnienie moje dzisiejsze w interesie prawdy powita z radością, gdyż w przemówieniu jego kilka bądź co bądź dość ważnych znalazło się omyłek.

O sprawie wodociągowej wyraził się mniej więcej w sposób następujący:

„Słyszy się o niej jako o smoku podwawelskim, robi się jakieś wiercenia, wydaje się pieniądze, a o tem wszystkiem nikt nic nie wie. Kiedy ja byłem referentem komisyi, to o każdym wypadku komisya i Rada była zawiadamiana, tak że wydatkowanie było ścisłe; dziś nikt nie wie, na co i jak się wydaje. Jest komisya i podkomisya, należę do jednej i do drugiej, a przecież nie wiem, co się w tej sprawie dzieje. Roboty przy studniach wykonują ludzie obcy, Niemcy, tak, jak gdyby swojemi siłami pracy tej nie można było dokonać. Miano znaleźć wodę w Bielanach czy Cholerzynie, ale o tem wszystkiem nikt nic nie wie".

Otóż mam zaszczyt przedstawić, co następuje:

Porównanie sprawy wodociągowej ze smokiem podwawelskim uznaję za trafne; w każdym razie p. Domański, jako swego czasu referent wodociągowy, do hodowania tego smoka przez czas dłuższy rzetelnie i wytrwale się przyczyniał. Ja mam nadzieję, że w mojej opiece niezadługo on żywota dokona.

Z twierdzenia p. Domańskiego, iż mimo, że jest członkiem komisyi i podkomisyi wodociągogowej, przecież nie wie, co się dzieje, wysnućby należało, albo wogóle że się nic nie dzieje, albo też, że się coś robi bez wiedzy i zezwolenia komisyi, lubo to, że komisya ze swoją czynnością przed p. Domańskim się kryła, na posiedzenia go nie zapraszając. O ostatniej okoliczności p. Domański nawet podobno mówił, w każdym zaś razie na pismo prof. Bujwida ogłosił w dziennikach, „że posiedzenie Towarzystwa lekarskiego nie jest miejscem, gdzie się dowiadywać ma o stanie sprawy wodociągowej".

Otóż że się robi, i że to, co się robi, robi się z upoważnienia podkomisyi i komisyi pełnej, tego dowodzą protokoły obu komisyj z posiedzeń, odbytych 1 czerwca 1895 r. (podkomisyi) i 5 czerwca 1895 r. (komisyi pełnej). Pod ręką mam przypadkiem okólniki, zapraszające na obydwa te posiedzenia.

Porządek dzienny obrad podkomisyi obejmuje „przedstawienie wniosku dla pełnej komisyi wodociągowej w sprawie oddania robót przy wymurowaniu dwóch studzien dla badania ilości wody", porządek zaś dzienny komisyi pełnej „rozstrzygnięcie ofert co do budowy studni, celem badania ilościowego wód wgłębnych".

Z protokołów posiedzeń wynika jednomyślność uchwał w kierunku tego, co się właśnie dziś robi, okólniki zaś, które mam w ręku, noszą obydwa podpis prof. Domańskiego.

Wszystko zatem, co się zrobiło, a więc i to, że inżynier Rumpel studnie wiercił i murował, zrobiło się na podstawie jednomyślnej uchwały obu komisyj. Że zaś p. Domański o tem nic nie wie, żałować tego należy bardzo, a wytłómaczyć to można chyba tem, że na obydwa posiedzenia, mimo zaopatrzenia jego własnoręcznym podpisem zaproszenia i wiedząc, o czem będzie mowa, nie przyszedł.

Co do ustępu o wydatkach, muszę zaznaczyć, że pieniądze na asygnacyę p. prezydenta wydaję ja w miarę postępu robót i z wydatków składam udokumentowane rachunki, jak to p. prezydent poświadczy. Czyby lepiej było, ażeby do każdej wypłacić się mającej pozycyi, n. p. za odszkodowanie gruntu, potrzebę pasu nowego do lokomobili, wykopanie rowu do odprowadzenia pompującej się wody, może nawet opłacanie dorożki do wyjazdów lub zakupienie flaszek dla nabrania wody, spraszano komisyę pełną lub może aż Radę miasta, nie wiem.

Sposób zaś, w jaki postępowano w sprawie wodociągowej za czasów sprawozdawczych p. Domańskiego, wobec osiąganych wówczas rezultatów, trudno żeby zachęcać mógł do naśladownictwa. Miałoby się chyba z tego stos protokołów z posiedzeń, stosy rachunków, liczne wycieczki, łączące to, co pożyteczne, t. j. zajęcie się sprawą wodociągową, z tem, co przyjemne, t. j. ze śniadaniem, — lecz robotyby nie było tak samo. jak jej nie było i wtedy. Dziś rezultatem wydatków 16 tysięcy jest 41 studzien wywierconych od 9—33 m. głębokości, dwie studnie murowane o głębokości 8½ m. i 18 m., kilkomiesięczne pompowanie maszyną parową, wprawdzie brak wszelakich śniadań, lecz za to pewność, że sprawa wodociągowa zbliża się ku pomyślnemu końcowi po niespełna 3-letniej pracy. Działalność regulicka p. Domańskiego trwała trochę dłużej, kosztowała trochę więcej, a rezultat z niej był nieco mniejszy.

Sądzę przeto, że miałem słuszność twierdzić, iż w przemówieniu wodociągowem prof. Domańskiego zachodziły tu i owdzie niejakie niedokładności. Na publicznem posiedzeniu Rady w nieobecności tego, któryby je mógł prostować, wypowiedziane, musiały na opinię działać może nie całkiem w myśl prawdy i dlatego poczułem się do obowiązku je sprostować.

Dla dopełnienia obrazu a także w celu rzetelnego poinformowania publiczności kilka słów jeszcze o ostatnim zwrocie p. Domańskiego, który mówi: „Miano znaleść wodę w Bielanach czy Cholerzynie, ale o tem wszystkiem nikt nie wie".

Otóż znaleziono w istocie wodę i w Bielanach i w Cholerzynie a nawet w Chełmie za Wolą Justowską.

W Bielanach pompuje się z wymurowanej studni od 3 miesięcy dla oznaczenia ilości wody. Od 8 stycznia b. r., t. j. od 6 tygodni, pompuje się tam maszyną parową dzień i noc, z jedyną kilkudniową przerwą, spowodowaną koniecznością reperacyi lokomobili.

Rezultat jest ten, iż studnia murowana o 2 metrach średnicy w świetle daje 16 litrów wody na sekunde, t. j. 6 część potrzebnej dla Krakowa wody. Że zaś studzien takich w terenie bielańskim, jak badania okazały, zmieści się 8, toż same Bielany wystarczyłyby na pokrycie dzisiejszych potrzeb Krakowa. Woda jest wprost znakomitej jakości.

Jeśli się weźmie na uwagę wyjątkową posuchę w roku zeszłym, nadto i to, że pompowanie odbywało się w czasie mrozu, kiedy tylko zapasy podziemne wydostawano, a wreszcie długość czasu eksploatacyi, to śmiało twierdzić można, że obecna wydajność jest wydajnością minimalną, na którą zawsze liczyć można.

W Cholerzynie a raczej Budzyniu wymurowana, skończona zupełnie studnia ma tę samą, co w Bielanach, średnicę, a 18 m. głębokości. Jest to niemal wymiar 3-piętrowej kamienicy. W całym terenie budzyńsko-cholerzyńskim słupy wody w studniach rurowych wynoszą 15—24 metrów, a woda jest dobra.

W studni murowanej w Cholerzynie wynosi słup wody około 16 metrów, pompowanie maszyną parową rozpocznie się za tydzień, a sądząc z tego, że obniżenie obserwowanego przez cały rok stanu wody w rurach mimo niesłychanie suchego roku nie dochodziło nigdy 30 cm., a najczęściej obracało się w granicach kilkunastu centimetrów, wnosić można na olbrzymie ilości wody w tym terenie.

W Chełmie wreszcie za Wolą znaleziono kolosalne, bo 15 m. grube warstwy wodonośnego żwiru, a obfitość wody w otworze rurowym, o ile z próbnego pompowania sądzić można, bardzo wielka. Byłby to trzeci teren wodonośny, co do którego ścisła jeszcze niwelacya pouczy o związku, jaki ewentualnie zachodzi między nim a obydwoma terenami poprzedniemi. Na dziś ważne jest tylko to, że teren ten istnieje, bo eksploatować go prawdopodobnie nie będziemy potrzebowali.

Tak się tedy obecnie przedstawia sprawa wodociągowa. Panu profesorowi Domańskiemu za czujność okazaną mocna należy się wdzięczność; czujność ta bowiem, acz nieco spóźniona, a może i zbyteczna, może jednak być jednym z bodźców, zniewalających podkomisyę do potrzebnego wytężenia, chociażby forma jej mogła być i inna.

Szanowną zaś Radę zapewniam, że najpóźniej w maju b. r. wystąpimy ze sprawozdaniem szczegółowem, które, mam nadzieję, będzie podstawą zabrania się do szczegółowego projektu a następnie budowy.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 20 lutego).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein.

Sekretarz prezydyum p. Grelc odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Wydział krajowy zatwierdził akt fundacyi bł. pam. dr. Jonatana Warschauera dla rekonwalescentów. P. Aleksander Gottlieb, dyrektor miejskiego zakładu kontumacyjnego, wniósł podanie o uwolnienie ze służby. Zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej prosi o przyjęcie statutu. P. Ludwik Turnau, b. radca magistratu, prosi o przyznanie emerytury.

R. m. Popielowi udzieliła Rada urlop na dwa miesiące.

R. m. dr. Boroński otrzymuje głos i zaznacza, iż w najnowszym projekcie reformy wyborczej są postanowienia, które Krakowowi wyrządzają krzywdę. Po umotywowaniu, którego nie przytaczamy ze względu, iż czytelnicy nasi na innem miejscu w sprawie tej mają wyjaśnienie, i uznaniu przez Radę nagłości, dr. Boroński przedkłada wniosek następujący: Rada miasta uchwali wnieść petycyę do Rady państwa o zaliczenie w nowej ustawie wyborczej do Rady państwa miasta Krakowa wraz z okręgami sądowemi Kraków i Liszki, a bez powiatów sądowych Chrzanów, Krzeszowice i Jaworzno, do rzędu okręgów miejskich, głosujących bezpośrednio.

Wniosek ten Rada przekazuje sekcyi prawniczej z poleceniem, aby petycyę wysłała w dniach ośmiu.

Nad wnioskiem wywiązała się dyskusya, którą rozpoczął r. m. dr. Kasparek uwagą, iż wobec ważności sprawy niezbędnem jest rychłe wysłanie petycyi. R. m. dr. Asnyk wniósł, aby Rada powzięła zaraz uchwałę w tej kwestyi i również doradza szybkie wysłanie petycyi. — Dr. Fr. Paszkowski oświadczył się przeciw nagłości, a za odesłaniem wniosku do sekcyi prawniczej. — R. m. Rotter podziela poglądy, wyrażone przez pp. dr. Kasparka i dr. Adama Asnyka co do natychmiastowej uchwały Rady. R. m. Jakubowski sądzi, że wysłanie petycyi należy polecić magistratowi. Wnioskodawca dr. Boroński zgodził się na poglądy dr. Kasparka, Asnyka i Jakubowskiego, poczem Rada wniosek uchwaliła z poleceniem magistratowi wysłania petycyi.

Jako sprawę nagłą, imieniem sekcyi szkolnej dr. Asnyk po umotywowaniu przedłożył wniosek następujący: Zezwala się, w drodze łaski, po raz ostatni na wypłatę kwoty 1.333 złr. 67 ct., potrzebnej na opłacenie adjutów dla ustanowionych pomocników do nauki śpiewu i kaligrafii, w czasie od 1-go stycznia do końca sierpnia 1896 roku. Po krótkiej dyskusyi, w której dr. Kasparek poparł wniosek, zaś dr. Propper i dr. Styczeń żądali wyjaśnień, Rada wniosek uchwaliła w przytoczonem brzmieniu.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi I-szej inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Gmina m. Krakowa przyjmuje deklaracyę p. Franciszka Lubańskiego, mocą której tenże zobowiązuje się odstąpić gminie m. Krakowa 390 sążni kwadratowych gruntu ze swej realności, celem częściowego otwarcia nowej publicznej ulicy między ulicą Grzegórzecką a Kopernika. — Do podpisania odnośnego kontraktu upoważnia się obok prezydenta pp. dr. Jana Hajdukiewicza i Jana Rottera. — Uchwalono.

Na wniosek przedłożony w imieniu sekcyi I i II przez radcę mag. p. Skrzyniarza przyznała Rada kredyt dodatkowy w kwocie 800 złr. na materyały piśmienne dla magistratu.

Imieniem sekcyi III sekretarz mag. p. Schlichting wnosi: 1) Rada miasta wyraża opinię, że prośba wydziału stowarzyszenia przemysłowego piekarzy białego pieczywa w Krakowie, o zmianę rozporządzenia namiestnictwa z dnia 30 kwietnia 1895 r., co do trwania odpoczynku niedzielnego w przemyśle wypiekania pieczywa białego, a mianowicie o ustanowienie czasu tego odpoczynku od godziny 6 ewentualnie 7 rano, do godziny 6 ewentualnie 7 wieczorem, ze względu na stosunki miejscowe, zasługuje na uwzględnienie.

2) Rada wyraża opinię, że prośba Arona Hirscha i Abrahama Gronnerów, właścicieli piwiarń i zakładów wyrobu i sprzedaży wędlin koszernych przy ulicy Krakowskiej, o zezwolenie na sprzedaż ich wyrobów masarskich w dnie niedzielne oprócz godzin obecnie dozwolonych (tj. od 7 do 10 rano i od 3 do 6 po południu), nadto jeszcze od godziny 6 po południu do godziny policyjnej (12 w nocy), do której piwiarnie mają być otwarte, — nie zasługuje na uwzględnienie. Uchwalono.

Na wniosek sekcyi skarbowej przedłożony przez radcę mag. p. Felkla podwyższyła Rada dotacyę na lokal dla Izby przemysłowo-handlowej z kwoty 500 na 800 złr. rocznie.

Imieniem sekcyi V radca mag. p. Goliński przedłożył wniosek udzielenia na restauracyę historycznej sadzawki przy kościele ks. Paulinów na Skałce, kwoty 300 złr. K. m. Knaus wykazuje, iż od lat sześciu, dzięki staraniom OO. Paulinów, na restauracyę ich pełnego historycznych wspomnień kościoła wydano przeszło 45.000 złr. Tak kościół sam, jak krypta, wejście i cmentarzysko, zostały odnowione bez wszelkich subwencyj ze strony Rady. Samo odrestaurowanie sadzawki kosztować ma 11.000 złr., ubogi zakon zasługuje na pomoc, dlatego też mowca wnosi, aby udzielić przynajmniej 1500 złr. subwencyi. R. m. dr. Kohn oświadcza się również za podniesieniem subwencyi i wyraża uznanie dla zachodów i energii kapłana, który sprawą restauracyi historycznego kościoła się zajmuje. R. m. Rotter znajduje, iż projektowana subwencya 300 złr. jest zabawnie małą i sądził, iż referent będzie prosić o 2000 złr. Dla zgromadzenia, które nigdy nie żądało pomocy, a tyle już uczyniło, chociaż majątku nie posiada, należy dać znacznie więcej. W głosowaniu Rada przyznała subwencyę w kwocie 1500 złr. niemal jednogłośnie.

Członkami komisyi do wymiaru taks wojskowych na rok bieżący mianowała Rada pp. Hermana Fritscha i Hirscha Landaua; zastępcą Emanuela Tillesa.

Imieniem sekcyj III i V p. Goliński przedłożył wniosek następujący: Rada miasta zgadza się na przepisanie majętności tabularnej „Józefów" w Łagiewnikach położonej, a objętej L. w. h. 882, oraz dwóch realności księgą gruntową gminy katastralnej Łagiewniki L. w. h. 84 i 85 objętych, w dotyczących księgach gruntowych, jako własność ks. kardynała Albina Dunajewskiego zapisanych, na rzecz fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego dla opuszczonych dziewcząt; nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że śp. ks. kardynał Albin Dunajewski pozornie tylko za właściciela tych trzech ciał hipotecznych zapisany został. Przepisanie własności wspomnianych trzech majętności ma nastąpić wyłącznym kosztem fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego dla opuszczonych dziewcząt.

Rada upoważnia syndyka p. dra Hajdukiewicza do złożenia w sądzie odpowiedniego oświadczenia z tym dodatkiem, że w razie potrzeby odpowiedniego dokumentu, do podpisania tegoż prezydent i pp. dr. Karol Pieniążek i dr. Jan Hajdukiewicz upoważnieni zostają. Uchwalono.

Imieniem sekcyi I inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedłożył wnioski następujące: 1) Upoważnia się sekcyę do zakupienia walca konnego kosztem 1000 złr. 2) Zatwierdza się linie regulacyjne dla dwóch nowych ulic w dzielnicy III między placem Groble a ulicą Zwierzyniecką. 3) Dostawę materyałów porfirowych na r. 1896 powierza się pod dotychczasowemi warunkami pp. Józefowi Baranowskiemu i Leblowi Lebenheimowi. Po uchwaleniu tych wniosków wyczerpany został cały porządek obrad posiedzenia.

Prezydent p. Friedlein udzielał następnie odpowiedzi na liczne interpelacye lub wnioski stawiane przy obradach budżetowych dawniejszych i ostatnich w sprawach mniej ważnych. Co do poruszonych przez dra Domańskiego kwestyj tramwaju i wodociągów, udzielił prezydent głosu przewodniczącemu komisyi wodociągowej r. m. Rotterowi. Wyjaśnienia dane w ważnej dla miasta sprawie wodociągów zamieszczamy na innem miejscu, zaś w sprawie tramwajów zawiadomił p. Rotter Radę, iż najpóźniej w pierwszej połowie marca komisya przedłoży Radzie wnioski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 lutego.

W Izbie poselskiej austryackiej Rady państwa i w Sejmie węgierskim prezydenci obu gabinetów wnieśli wczoraj żądanie wybrania delegacyj celem oznaczenia stosunku, w jakim obie połowy monarchii mają się przyczyniać do ponoszenia wspólnych wydatków. Węgierska Izba dokona wyboru w poniedziałek. Kiedy nasza Izba poselska wybierze delegacyę, nie oznaczono do tej pory. Nastąpi to prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Przesilenie we Francyi w ostatniej chwili zaostrzyło się jeszcze i konflikt zarysował się z całą wyrazistością. Jak wiadomo, senat na ostatniem posiedzeniu potwierdził swe wotum nieufności poprzednio uchwalone. a zwracające się szczególnie przeciwko ministrowi sprawiedliwości Ricardowi. Otóż Izba deputowanych w odpowiedzi na tę uchwałę potwierdziła znowu swoje wotum ufności i odrzuciła wniosek, wymierzony przeciwko Ricardowi. Powodem do tej uchwały była interpelacya republikanina Chaudey'a, który zażądał wyjaśnienia sprzeczności w oświadczeniach Ricarda, złożonych w senacie i w Izbie deputowanych w sprawie usunięcia sędziego Remplera i powierzenia sprawy kolei południowych nowomianowanemu sędziemu śledczemu.

Interpelacya była postawiona w formie widocznie nieprzychylnej dla ministra sprawiedliwości i zrobiła wielką sensacyę, a przeciwnicy gabinetu spodziewali się nawet, że ministerstwo tym razem pozostanie w mniejszości. Pośród wielkiego naprężenia Izby, przy przepełnionych galeryach, minister Ricard odpowiedział na interpelacyę w tonie stanowczym, że Rempler okazał się niedbałym w pełnieniu swych czynności i dlatego odebrano mu sprawę i powierzono nowemu sędziemu, gdyż rząd pragnie w zupełności wyświetlić nadużycia kolejowe i wszystkich winnych pociągnąć do odpowiedzialności, zgodnie z wolą Izby. Na wytłómaczenie swego kroku minister przytoczył w końcu kilka analogicznych wypadków z przeszłych dziejów sądownictwa francuskiego.

Dep. Barthou zarzucił ministrowi, że przy zmianie sędziego śledczego miał swoje specyalne cele; a zwracając się do prezydenta ministrów, wezwał rząd, aby nie dopuścił do rewolucyjnej kampanii przeciw senatowi. Prezydent ministrów Bourgeois oświadczył na to, że Ricard spełnił tylko swój obowiązek i gabinet jest z nim solidarny. W końcu oznajmił Bourgeois, że ministerstwo pozostanie na stanowisku, dopokąd Izba nie odmówi mu swego zaufania.

Ostatecznie Izba przyjęła na wniosek Sarriena 309 głosami przeciw 185 porządek dzienny, potwierdzający wotum Izby z dnia 13 lutego i wyrażający ponownie zaufanie rządowi. Wniosek dodatkowy Lassera, zawierający naganę dla Ricarda, został odrzucony 279 głosami przeciw 234.

Uchwała ta, jak powiedzieliśmy, zaznaczyła wyraźnie stanowisko Izby deputowanych, która najzupełniej podziela zapatrywania ministerstwa w sprawie konfliktu z senatem. Raz stanąwszy na tem stanowisku, Izba nie może się już cofnąć. Dalszy przebieg konfliktu zależeć będzie od przebiegu dyskusyi nad interpelacyą Demôle'a w senacie i od wyniku głosowania w tej sprawie, gdyż z tego okaże się, o ile senat byłby skłonny do ustępstw.

Z Niemiec.

W Berlinie odbywa się śledztwo w sprawie zdradzenia, zresztą już nie po raz pierwszy, tajemnicy urzędowej, którą rozgłoszono w socyalistycznym dzienniku *Vorwärts*. Jak sobie czytelnicy nasi przypomną, wielkie niezadowolenie w sferach dworskich objawiło się, gdy na dwa dni przed uroczystością 25-lecia cesarstwa niemieckiego, ogłosił *Vorwärts* manifest cesarza Wilhelma wraz z amnestyą, która miała być niespodzianką dla ludności. Przez niedyskrecyę dziennika *Vorwärts* pozbawiono manifest cesarski efektu, na który liczono. Donoszą obecnie z Berlina, że podejrzenie padło na uczniów i robotników introligatorskich, którzy z tym manifestem mieli do czynienia. Onegdaj wieczór odstawiono pod eskortą policyjną redaktora wzmiankowanego dziennika, Kuhnerta, do prezydyum policyi, gdzie skonfrontowano go z jakimś człowiekiem i pytano, czy to on przyniósł akt amnestyi cesarskiej do redakcyi? Kuhnert nie poczynił żadnych nowych zeznań; wypuszczono go też na wolną stopę. W chwilę potem wezwano do policyi drugiego redaktora *Vorwärts'u*, dra Adolfa Brauna, którego zatrzymano w więzieniu.

Bezrobocie robotników i robotnic, zajętych w pracowniach sukni męskich i damskich, trwało przeszło tydzień w Berlinie i zakończyło się wczoraj układem, na mocy którego pracodawcy przyznali robotnikom płci obojga podwyższenie płacy o 12½ procent.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto tytuł: „Wydatki nadzwyczajne na wojsko", budżetu wojskowego, w myśl wniosków komisyi. Jednakże uchwalono wszystkiemi głosami przeciw głosom socyalistów, wolnomyślnych i większej części centrum pozycyę: „Powiększenie środków zaopatrywania rezerwy, w sumie 1,768.000 marek", którą skreśliła komisya.

Następnie przyjęto pozycyę: „Budowa koszar przy *Kupfergraben* w Berlinie", przeciw głosom socyalistów i wolnomyślnych, oraz wniosek o odroczenie dyskusyi.

W dalszym ciągu obradowano nad kwestyą, kiedy projekt ustawy o podatku cukrowym ma wejść na porządek dzienny.

Pos. Singer (socyalista) zaznaczył, że właśnie pos. bar. Manteuffel polecił, aby obrady nad tą ustawą odbyły się dopiero po pauzie dziesięciodniowej, albowiem zdania w stronnictwie konserwatywnem nie zgadzają się co do tego projektu.

KRONIKA.

Kraków, 21 lutego.

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła, jak to w rubryce spraw miejskich szczegółowo ogłaszamy, wysłać do Rady państwa petycyę w sprawie pokrzywdzenia m. Krakowa, wynikającego z projektu reformy wyborczej.

Książę biskup Puzyna wraz z sekretarzem swoim ks. dr. Władysławem Bandurskim wyjechał do Rzymu. Odjeżdżającego biskupa żegnali na dworcu kolejowym członkowie kapituły katedralnej, oraz duchowieństwo.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Andrzej Gliński z Mokrzysk 55 ct., zebranych w kółku towarzyskiem.

Wieczór Matejkowski. Przyjmowania naddatków na wieczór Matejkowski podjęła się także łaskawie teatralna kasa zamówień (handel p. Fenza).

Wieczór Beethovenowski odłożony został na dzień 27 b. m., t. j. czwartek, z powodu zapowiedzianego koncertu Nikity. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

Koncert „Lutni" krakowskiej odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! We wczorajszej wzmiance o czytaniu u mnie dramatu przez p. Żelazowskiego, Szanowny sprawozdawca zapomniał dodać, że współpracownikiem moim w tej pracy był Tadeusz Miciński, autor nagrodzonej na konkursie *Czasu* noweli p. t. „Nauczycielka".

Z poważaniem *Sewer Maciejowski.*

Koncert Nikity. Głośna śpiewaczka europejska p. Nikita wystąpi w Krakowie w piątek 28 b. m., przy współudziale pianisty p. S. Lieblinga, z koncertem w sali hotelu Saskiego. Program koncertu p. Nikity składa się z następujących utworów: 1) Arya z Ernaniego. 2) Romans Masseneta z op. „Cid". 3) Pieśni Chopina i Tauberta. 6) Arditi, walc Alba. Pianista Liebling odegra kompozycye Beetnovena, Chopina, Griega i Liszta. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś po północy zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ulicę Zgoda, gdzie w jednym z domów (l. 3) słuchacz teologii, Urbańczyk, wypadł z okna drugiego piętra. Pogotowie stwierdziło tylko na miejscu zgon nieszczęśliwego.

Zmarli. Władysław Sławiński, emer. adjunkt sądowy, zmarł w Brzozowie w 43 roku życia.

Edmund Trojnarski, poborca podatkowy z Biały, zmarł w Meranie w 40 roku życia.

Z Tarnopola donoszą telegraficznie, iż zmarł tam w 70 roku życia burmistrz miasta i poseł na Sejm, Szczęsny Pohorecki.

W Wiedniu zmarł Ludwik Tenenbaum, członek rady generalnej banku austro-węgierskiego, rady nadzorczej kolei północnej.

Aloizy Berla. W Wiedniu zmarł w 70 roku życia Aloizy Berla, od kilku dziesiatek lat najbardziej popularny autor na polu ludowej dramaturgii; dzięki jemu, sceny ludowe zdobyły wielką ilość sztuk pełnych humoru czysto wiedeńskiego. Oprócz dowcipu, Berla ujawniał wielką wyobraźnię i duże siły dramatycznej. Do rzędu jego najwybitniejszych utworów należy sztuka ludowa pod tyt. „Trzy pary trzewików", ilustrowana muzyką „Milloeckera, która graną była w teatrze „An der Wien" niezliczoną ilość razy. Zmarły napisał przeszło 80 krotochwil, melodramatów, tekstów do operetek.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp. Franciszek Nawratil i Maryan Wirski.

Przejście do służby sądowej. *Prawnik* wydawany we Lwowie, organ polskich Towarzystw prawniczych, donosi: Wiadomo, że w ostatnich czasach z polecenia min. sprawiedliwości w dziennikach urzędowych zachęcano młodzież prawniczą do poświęcenia się służbie sędziowskiej, w której nowa procedura spowoduje większe zapotrzebowanie dobrych sił sędziowskich. Wiedeńska Izba adwokatów z tego powodu zajmowała się kwestyą zalecenia adwokatom przejścia do służby sądowej, tak, jak to dawno już praktykuje się w Węgrzech. Izba odniosła się także do węgierskiego ministra sprawiedliwości o udzielenie dat autentycznych, tyczących się takich przejść. Z dat tych przez ministra Izbie udzielonych okazuje się, iż w ostatnich latach zwyż stu adwokatów zamianowano sędziami; niektórych z nich zamianowano prokuratorami, prezydentami senatów i członkami król. kuryi. Na tej podstawie wied. Izba adw. odniosła się do austr. minist. sprawiedliwości i wskazując na dotyczące stosunki w Węgrzech, ministerstwu powoływanie zdolnych adwokatów na sędziów zaleciła.

P. Zygmunt Napoleon Rzewuski, upoważniony przez rząd prywatny inżynier budowy z siedzibą urzędową w Stryju, złożył przepisaną przysięgę służbową.

Namiestnictwo ogłasza: Osobom, ubiegającym się o koncesyę na budowniczego, majstra murarskiego, majstra kamieniarskiego, majstra ciesielskiego i rurmistrza, jeżeli przynajmniej na 8 dni przed rozpoczęciem się egzaminu oświadczą, że od egzaminu odstępują, zostanie zwróconą pełna kwota; w razie zaś późniejszego oświadczenia się o odstąpieniu od egzaminu, połowa kwoty taksy egza-

nacyjnej, złożonej według postanowień rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11 kwietnia 1894 r.

Pamiątkowe zebranie. W niedzielę 23 b. m. o godz. 4 po południu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, pod krzyżem Krożańskim, zbierze się młodzież polska rękodzielnicza i odśpiewa pieśni narodowe dla upamiętnienia 50 bolesnej rocznicy przelania krwi bratniej w dniach 18, 19 i 26 marca 1846 r. w Galicyi.

Redakcya czasopisma „Muzeum“ zawiadamia, iż z powodu zmowy zecerów we Lwowie najbliższy zeszyt *Muzeum* (za luty) wyjdzie dnia 1 marca b. r. jako zeszyt podwójny za luty i marzec.

Uczta na cześć p. Gorgolewskiego. Dnia 18 bm. w hotelu Stadtmüllera we Lwowie odbyła się uczta na cześć p. Zygmunta Gorgolewskiego, dyrektora państw. szkoły przemysłowej. Ucztą tą oddało gremium profesorów cześć zasługom swego przewodnika, oraz wyraz sympatyi dla rozstrzygnięcia konkursu na budowę teatru. Orzeczenie sędziów i przyznanie pierwszej nagrody p. Zygmuntowi Gorgolewskiemu jest najzupełniej zasłużone, a jego przeszłość pełna pracy i doświadczenia w sztuce budownictwa, daje zupełną rękojmię, że monumentalne dzieło dokonane zostanie. W tej też myśli przemawiali pp. prof. Kłapkowski, Bruchnalski, Rybkowski, Münich, Becker i kilku innych, wznosząc zdrowie laureata, a nadeszłe telegramy ze szkoły przemysłowej krakowskiej, od dyrekcyi i gremium profesorskiego, podpisane przez pp. Rotta, Ekielskiego, Odrzywolskiego i Pokutyńskiego, były nadzwyczaj sympatycznie przez ucztujących przyjęte.

Zamach na pociąg. *Kuryer Lwowski* donosi, że we środę rano około godziny 7 urządził niewyśledzony dotychczas sprawca groźny zamach na pociąg poranny kolei lwowsko-janowskiej. Na przestrzeni między Kozicami a Rzęsną Polską położył w poprzek toru żelazną szynę, która byłaby niechybnie spowodowała wykolejenie pociągu. Przytomności umysłu maszynisty, który wczas szynę spostrzegł i puściwszy kontrparę, w okamgnieniu pociąg zatrzymał, zawdzięczać należy, że obeszło się bez większego niebezpieczeństwa, a skończyło się tylko na nieznacznej kontuzyi maszynisty.

Z Nowego Sącza. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem pań tutejszych odbyła się w ubiegły poniedziałek w gustownie udekorowanej sali Tow. kasynowego w Nowym Sączu loterya fantowa na dochód miejscowej ochronki. Nader liczne i bogate fanty, tudzież sympatya, jaką się cieszy Tow. kasynowe w Nowym Sączu, zwłaszcza od czasu, jak mu przewodniczy adwokat dr. Władysław Barbacki, w końcu humanitarny cel ściągnęły takie tłumy publiczności, że obszerny lokal okazał się za ciasny. Szczególniej licznie reprezentowaną była okolica. Mszana, Limanowa, Muszyna, Stary Sącz, Grybów i Gorlice przysłały mnóstwo gości. Po loteryi odbyła się zabawa tańcująca; do pierwszego kadryla stanęło około 100 par. W pięknych salonach, oświetlonych rzęsiście, poruszał się tłum barwny, pełen życia. Stroje pań odznaczały się bogactwem i smakiem. Piękne twarzyczki, dobrane towarzystwo, oraz wyszukana elegancya i wytworność, z jaką urządzony był ten bal, pozostaną długo w pamięci uczestników. P. Zygmunt Tałasiewicz kotyliona i białego mazura prowadził z prawdziwą elegancyą i życiem. Tańczono prawie bez przerwy do 8 rano. Dochód z loteryi przeszło 500 złr.

Z Tarnowa donoszą nam: W sobotę 13 b. m. około godziny 2½ nad ranem zaalarmowani zostali mieszkańcy Tarnowa odgłosem trąbki pożarnej. Palił się na Pogwizdowie strych i dach dwupiętrowych nowych koszar, przez miasto przed dwoma laty wybudowanych, a dotąd podobno nie kollaudowanych. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma, ogień powstał na strychu, gdzie był urządzony skład mundurów i naboi (??). Zgorzała część dachu nad budynkiem środkowym, wraz z przepierzeniami strychowemi i złożonemi tam rzeczami. Dach i strychy na skrzydłach budynku ocalono. Ratunek był bardzo utrudniony, tak z powodu ostro gryzącego dymu, jak i z powodu wybuchania ostrych naboi, z których jeden raził nawet strażaka w hełm. Kilku gaszących uległo zemdleniu, lecz przy usilnej pracy tak straży miejskiej jak i ochotniczej zdołano ogień zlokalizować. Na strychu tliło się prawdopodobnie od poprzedniego dnia, bo już w piątek dał się uczuwać na drugiem piętrze czad, od którego kilku żołnierzy zagorzało, wieczorem zaś słyszano w izbie chorych nawet stukanie na strychu, zapewne z pękania nabojów pochodzące. Chyba na strychach nie powinny się znajdować składy mundurów ani nabojów, gdyż podczas obrony życie strażaków było zagrożone.

Rozstrzygnięcie konkursu rzeźbiarskiego. W Warszawie wczoraj rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony przez Towarzystwo sztuk pięknych na dzieło rzeźbiarskie. Nagrodę pierwszą w kwocie rs. 500 otrzymał p. Konstanty Laszczka za rzeźbę „Zima“. Nagrodę drugą w kwocie rs. 300 otrzymał p. Stanisław Roman Lewandowski za rzeźbę „Żniwiarka“. Nagrogę trzecią w kwocie rs. 200 otrzymał p. Wojciech Brzega za rzeźbę „Sabała“. Oprócz tego uznano za zasługujące na listy pochwalne: Leopolda Wasilkowskiego rzeźbę „Donna Laura“ i Wincentego Bogaczyka rzeźbę „Wniebowzięcie N. Maryi Panny“.

Z laureatem konkursu, Konstantym Laszczka, zaznajomił czytelników *N. Reformy* przed paru miesiącami paryski nasz korespondent, podając dokładnie szczegóły o jego talencie, rozwijającym się na chlubę sztuki polskiej w stolicy Francyi.

O pożarze teatru w Kijowie donoszą jeszcze: Przyczyna pożaru dotychczas nie została dokładnie wyjaśnioną. Po skończonem pomyślnie przedstawieniu połuduiowem opery „Ewgenij Onegin“ wyszli wszyscy z teatru, a pozostali tylko mechanik i stróż przy garderobach męskich. Stróż, sprzątając, poczuł swąd dymu, a pobiegłszy do garderób, ujrzał płomienie. Nie próbując ratunku, pobiegł do mieszkającego na placu Teatralnym intendenta, lecz zanim dobiegł, zanim opowiedział, co się dzieje, zanim intendent przybiegł do teatru, już scena i garderoby stały w ogniu.

Budowę spalonego teatru rozpoczęto w r. 1854, a skończono w r. 1856, tak, że w r. b. przypadało 40-lecie jego istnienia. Plany teatru wykonał członek akademii Sztrom, budowa zaś kosztowała pierwiastkowo 130.000 rubli, do których dochodzą ciągłe nakłady, czynione przez miasto, na dobudówki, przeróbki, inwentarz itd. O wysokości tych nakładów świadczy okoliczność, że w ciągu ostatnich lat paru miasto wydało na ten cel przeszło 50.000 rubli. Ubezpieczony był teatr na 162.924 ruble. Pastwą płomieni stała się także najbogatsza w Rosyi biblioteka operowa i operetkowa, antreprenerki teatru p. Sietowej, oceniana na 70.000 rubli. Artyści ponieśli wielkie straty w spalonych kostyumach i różnych przyborach. W liczbie artystów znajduje się znany tenor Myszuga, który także stracił wiele cennych rzeczy.

O Nansenie. W Petersburgu w Towarzystwie geograficznem wiceprezes Siemionow doniósł, że zaprzeczać wiadomościom otrzymanym o Nansenie byłoby przedwcześnie. Podróżnik po Syberyi, baron Toll, przygotował na Nowo-syberyjskich wyspach zapasy na wypadek powrotnej podróży Nansena z wyprawy do biegnna, Nansen był w swoim czasie uwiadomiony o tych przygotowaniach. Posłano mu mapę ze wskazaniem, gdzie złożone są zapasy, dlatego można przypuszczać, że Nansen zwrócił się w drodze powrotnej do wysp Nowo-syberyjskich, dokąd mógł przybyć w październiku lub najpóźniej w styczniu. Pierwsza wiadomość nadeszła od kupca Kusznarewa, który posyła ludzi na wyspy Nowo-syberyjskie po kość mamutową. Ludzie ci mogli tam spotkać kogokolwiek z członków wyprawy, być nawet może, że samego Nansena. Otrzymawszy od nich wiadomości, ludzie ci mogli je zakomunikować swojemu gospodarzowi, który wysłał je dalej. Obecnie generał-gubernator irkucki wysłał do Kireńska telegram, a stąd sztafetę do Jakucka dla zebrania bliższych wiadomości i dania Nansenowi w razie potrzeby pomocy. Sztafeta jeszcze nie powróciła.

O niebywałej katastrofie doniosły nam wczoraj telegramy z Johannesburgu, głośnego z ostatnich zajść miasta w tej części Transvaalu, gdzie kopalnie złota zwabiły niezliczone tłumy spekulantów. Dynamit, wypełniający 3 wagonów towarowych, wystawiony przez zbyt długi czas na działanie promieni słonecznych, eksplodował przy przesuwaniu wagonów. Całe przedmieście Viededorp zrównane jest prawie z ziemią, a członki porozrywanych ciał ludzkich pokryły najbliżej dworca kolejowego położoną dzielnicę Fordsburg. Do zwiększenia katastrofy przyczyniła się ta okoliczność, że domy, wysadzone formalnie w powietrze wybuchem dynamitu, były z żelaza zbudowane i zabiły odłamami wiele ludzi. Bez dachu i mienia pozostaje przeszło 3000 osób. Kilkaset ludzi znikło z powierzchni ziemi; tu i owdzie poznajdywano ich członki. Szpitale przepełnione są rannymi.

Otworzono natychmiast subskrypcyę na pozbawionych schronienia mieszkańców. W pierwszej chwili zebrano zaraz 40.000 funtów szterlingów.

Biuro Reutera donosi z Pretoryi: Wyłożono listy dla zapisywania datków na rzecz ofiar wybuchu dynamitowego. Różne firmy kupieckie i giełda zapisały już 60.000 funt. szt. *Times* donosi, że wskutek wybuchu 100 ludzi poniosło śmierć; nie stwierdzono jednakże jeszcze rzeczywistej liczby ofiar.

Ze stowarzyszeń.

= **W Stow. młodzieży rękodzielniczej „Praca“**, ulica Karmelicka l. 48, w lokalu własnym, danem będzie w niedzielę 23 b. m. przedstawienie, na którem amatorowie odegrają „Wesele Podlaskie“, sztukę ludową w 5 aktach a 6 odłonach ze śpiewami i tańcami ks. Smoczyńskiego, z muzyką ks. T. Bukowskiego. Nowe dekoracye umyślnie do sztuki sprawione, wykonane zostały przez p. M. Początek o godz. 6 wieczorem. Bilety można nabywać przy kasie.

Składki. Dla biednego ucznia A. Z. nadesłał N. N. z Bierzanowa 1 złr. 26 ct.; E. M złożył 70 ct., N. N. 58 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Marya Paszkowska**, artystka dramatyczna teatru krakowskiego, po kilkomiesięcznym pobycie w Poznaniu, powróciła do Krakowa, wezwana przez dyrekcyę tutejszej sceny. W ciągu pobytu swego w Poznaniu młoda adeptka sztuki występowała na tamtejszej scenie w rolach bohaterskiego repertoaru, a krytyka poznańska z wielkiem uznaniem podniosła kreacye p. Paszkowskiej, która grała role Balladyny, Odetty i Klotyldy w Fernadzie Sardou. Publiczność poznańska, która życzliwie zainteresowała się rozwijającym się szczęśliwie talentem naszej artystki, żegnała ją na ostatnim występie kwiatami i wieńcami. Na naszej scenie p. Paszkowska ukaże się najpierw w „Halszce z Ostroga“ Szujskiego.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie. — Zwyczajne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godz. 5 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

Protokół z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie komisyi kolejowej. Sprawy przemysłowe. Wnioski i interpelacye członków.

Zjazd piwowarów. Z Przemyśla donoszą nam: Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem p. Wiktora liczne zebranie właścicieli i reprezentantów browarów krajowych, na którem uchwalono wysłać deputacyę do Koła polskiego w Wiedniu i do rządu celem wręczenia petycyi przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku od piwa. Do deputacyi weszli pp. Goetz, Wiktor, Russmann, Scharf, Wiśniowski, Klein i Klominek. Uchwalono również założyć krajowy związek piwowarów. Prezesem wybrano p. Goetza, wiceprezesem p. Kleina, do wydziału pp. Wiktora, Wiśniowskiego, Johna, Stroynowskiego, Russmanna, Kollorosa, Klominka, Klarfelda i Wolkowickiego.

Niewypłacalność. W Wiedniu zawiesiła wypłaty firma handlu towarów jedwabnych Edw. Richter i syn. Passywa wynoszą 220.000 złr., stan czynny 120.000 złr. Firma proponuje wierzycielom 35 prc.

Podatek od zapałek. Jak wiadomo, minister skarbu Biliński w *exposé* swojem zapowiedział, że koszta podwyższenia płac urzędniczych ma zamiar pokryć między innemi przez opodatkowanie zapałek. Podatek więc nowy niewątpliwie powstanie, a wątpliwą jest tylko jeszcze forma, w jakiej go rząd wprowadzi. Zachodzi mianowicie pytanie, czy będzie zaprowadzony monopol zapałkowy, czy banderole stemplowe, czy wreszcie kontyngentowanie. Studya rządu w tej mierze jeszcze się nie skończyły, natomiast fabrykanci zapałek wdrożyli już akcyę zbiorową, skierowaną stanowczo przeciw banderolom. Z 62 istniejących w Przedlitawii fabryk zapałek, 52 wzięły przez wysłanników swych udział w odbytym przed kilku dniami zjeździe w Wiedniu. Była więc na nim reprezentowana prawie cała produkcya przedlitawska, wytwarzająca rocznie około 120 miliardów zapałek dla użytku wewnętrznego. Import tego towaru, stosunkowo nieznaczny, wynosił w r. 1895 tylko 1794 cetn. m., za to austryackie fabryki wywiozły w ubiegłym roku 62.535 cetn. m., wartości 1,290.000 złr.

Stanowisko swoje, nieprzychylne banderolom, uzasadniają fabrykanci tem, że gdyby państwo miało z podatku osiągnąć zysk 7 do 8 milionów złr. rocznie, pudełko dziś 1-centowe, musiałoby kosztować w handlu drobiazgowym 3½ cnt. Konsumcya więc znaczniebу się zmniejszyła. Każdy fabrykant musiałby oprócz kosztów materyału (papieru, druku i przyklejenia do pudełka), ponosić także koszta obanderolowania swego towaru jeszcze przed sprzedażą, co dla wielu drobniejszych przedsiębiorców oznaczałoby poprostu ruinę. W zamian proponują fabrykanci zaprowadzenie monopolu, któryby objął całą produkcyę i handel zapałkami. Rząd w takim razie wykupiłby i zwinął wszystkie istniejące fabryki, co zdaniem interesowanych dałoby się uskuteczuić kosztem 10 milionów. Gdyby więc potem cenę pudełka podnieść do 2 cnt., okazałby się już w pierwszym roku dochód, którym możnaby w zupełności spłacić inne pretensye producentów, mianowicie za towar wyrobiony do chwili wykupna i w magazynach fabrycznych złożony. Nadmienić wypada, że monopol zapałkowy istnieje i zadowalniające wydaje rezultaty we Francyi, Serbii, Rumunii i Grecyi, we Włoszech zaś wprowadzono w ubiegłym roku podatek w formie banderoli, także z pomyślnym skutkiem.

W przedlitawskiej produkcyi zapałek Galicya pokaźne zajmuje miejsce. Roczna konsumcya galicyjska wynosi przeciętnie do miliarda sztuk zapałek (13·1 pudełek na głowę), pokrywa ją w zupełności wytwórczość krajowa. Nie licząc tych, które powstać mają we Lwowie i Żmigrodzie, mamy obecnie w Galicyi 10 fabryk zapałek, prawie wszystkie w rękach żydowskich.

W obradach wiedeńskich brał udział z galicyjskich fabrykantów Mojżesz Lipszyc ze Skolego, którego też wybrano między innymi do komitetu, mającego ministrowi skarbu żądania zjazdu przedłożyć.

Bochnia, 20 lutego. Na dzisiejszym targu notowano za 100 klgr. netto: Pszenica 7·30. Żyto 6·50. Jęczmień 6·25. Owies 6·—. Groch 7·50. Fasola 8·—. Tatarka —·—. Proso —·—. Koniczyna 35·—. Siano z łąk 2.80. Siano z koniczyny 3·20. Słoma 2·—. Ziemniaki za hektolitr 1·80.

Spędzono sztuk 325 bydła, 973 koni, 967 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 22 złr., nierogaciznę 30 złr. Konie za sztukę od 25 do 250 złr.

Następny jarmark 5 marca.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 20 b. m. dostarczono 2787 cieląt, 545 żywych świń, 1569 świń bitych, 539 bitych owiec i 2172 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 48 ct. do 56 ct., przednich po 58 ct. do 64 ct.; świnek po 33 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 42 ct. do 48 ct., prosiąt pierwszej jakości od 44 ct. do 55 ct., a bitych owiec od 30 ct. do 40 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 11 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Rzym, 21 lutego. Nadeszły tutaj depesze od Baratieri'ego, że zdołał on odeprzeć zdradziecki napad, mający na celu zajęcie przełęczy Alequa. Włosi odnieśli zwycięstwo, okupione stratą kilkunastu oficerów i 61 białych.

Sofia, 21 lutego. Wysłannicy sułtana, oraz egzarcha bułgarski opuścili wczoraj rano Sofię osobnym pociągiem i powrócili do Konstantynopola. Na dworcu żegnał ich ks. Ferdynand, prezydent ministrów Stoiłow, członkowie synodu bułgarskiego, wyższe duchowieństwo, oraz dyplomatyczni agenci Rosyi i Francyi. Kapela, ustawiona na peronie, zagrała hymn turecki, podczas gdy wysłannicy, poprzedzeni przez księcia, odbyli przegląd kompanii honorowej.

Paryż, 21 lutego. Zaraz po zamknięciu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, frakcye senatu powzięły decyzyę zgromadzić się nazajutrz.

Możliwem jest, że senator Demôle odroczy zapowiedzianą swą interpelacyę co do sposobu tłomaczenia 6 art. konstytucyi o odpowiedzialności ministrów przed obiema Izbami.

Podobno senat zamierza dla zaznaczenia swej nieufności do rządu odmówić zbierania się na posiedzenia przez ośm dni.

Kwestura senatu, w obawie demonstracyj ulicznych podczas jutrzejszego posiedzenia senatu, zarządziła odpowiednie środki ostrożności w Pałacu Luksemburskim i poza jego murami.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 lutego. Powszechny wiec kupców uchwalił wczoraj po ożywionej dyskusyi rezolucyę, żądającą wykazu uzdolnienia w zawodzie handlowym, obostrzenia ustawy konkursowej i upaństwowienia fachowych szkół handlowych. Dalej przyjęto jednogłośnie wniosek o oznaczenie godzin pracy przez określenie, jak długo handel ma być otwarty. Oznaczenie liczby godzin ma nastąpić w drodze porozumienia się z zarządem stowarzyszeń, władzami politycznemi i stowarzyszeniem pomocników handlowych.

Następnie uchwalono wniosek o zupełne zniesienie handlu obnośnego i o zaprowadzeniu dowodu uzdolnienia dla kupców, trudniących się handlem drobiazgowym. Równocześnie postanowiono rezolucye powyższe ogłosić drukiem, celem zbierania podpisów; deputacye zbiorowe mają potem przedłożyć ją Radzie państwa i rządowi.

Po odczytaniu telegramów powitalnych, przewodniczący wiecu zamknął posiedzenie.

Wiedeń, 21 lutego. Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu wiecu agrarnego toczyły się rozprawy nad organizacyą kredytu hipotecznego wiejskiego, a przedewszystkiem włościańskiego.

Referent dr. Stefan Licht z Berna uzasadnia rezolucyę, zalecającą krajom, które tego rodzaju instytucyj jeszcze nie mają, tworzenie zakładów hipotecznych, jako spółek, które powinnyby wejść w ścisłe stosunki z ludnością wiejską. — Zadaniem i prawem takich zakładów byłoby: wydawanie 3½ procentowych listów zastawnych, emisya listów zastawnych po 100 koron, zniesienie opłat administracyjnych przy mniejszych pożyczkach, udzielanie pożyczek na budynki domowe i gospodarskie i t. p. Następnie powinnyby takie zakłady mieć prawo do emisyi nowych listów zastawnych przy konwersyach, skoro tylko nowa pożyczka w odpowiedniej pozycyi w księgach gruntowych zostanie zaznaczoną.

Prof. Leo z Krakowa stawia wniosek dodatkowy z żądaniem ułatwień dla dłużników hipotecznych przy spłatach pożyczek.

Wiedeń, 21 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu rozprawy nad reformą wyborczą p. Laginja zapowiedział wnioski, dotyczące zmian, i przemawiał za podziałem Istryi na dwa okręgi wyborcze, ażeby obie narodowości były reprezentowane w powszechnej kuryi wyborczej. Mowca oświadczył w końcu, że głosować będzie za przekazaniem przedłożenia osobnej komisyi.

Barwiński oświadcza, że projekt rządowy nie odpowiada potrzebom narodu ruskiego, w każdym razie jednak jest próbą częściowego zadowolenia szerokich warstw ludności, które domagają się rozszerzenia prawa wyborczego. Stronnictwo mowcy przeto głosować będzie za odesłaniem projektu do komisyi.

Pernerstorfer krytykuje ujemnie rząd koalicyjny, który był najgorszym z rządów austryackich. (Przew. Chlumecky przerywa mowcy). Gabinet Badeniego, zdaniem mowcy, wstąpił na właściwą drogę przedkładając Izbie projekt reformy wyborczej, której punkt wyjścia jest wprawdzie sprawiedliwy, ale do przestarzałego zastosowany systemu. Partya robotnicza odrzuca przedłożony projekt. Jeżeli zaś mowca za nim głosować będzie, to jest to kwestyą osobistą.

Jest rzeczą pożałowania godną, że Badeni nie przedłożył tego samego projektu reformy wyborczej, co Taaffe. Izba nie miałaby odwagi tego projektu odrzucić.

Polemizując z Falkenhaynem, oświadcza mowca, że nie jest on ani reprezentantem ludu, ani większej własności, która tutaj niepotrzebnie zajmuje miejsce ludu.

Reforma hr. Badeniego jest przynajmniej małym początkiem. Nowi posłowie będą starać się o to, aby wreszcie kiedyś cały pracujący lud w Izbie był reprezentowany.

Wiedeń, 21 lutego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie niemieckiej południowo-północnej kolei żelaznej dla połączenia w Czechach, przyjęło jednogłośnie wnioski o porozumieniu w sprawie upaństwowienia tej kolei i upoważniło radę administracyjną do przeprowadzenia układów z rządem.

Wiedeń, 21-go lutego. Cesarz przyjął wczoraj węgierskiego ministra br. Fejervary'ego, a dzisiaj prezydenta Banffy'ego na posłuchaniu.

Budapeszt, 21-go lutego. W Izbie poselskiej wniósł minister skarbu prowizoryum budżetowe do końca maja.

Paryż, 21 lutego. Dzienniki paryskie zgodnie stwierdzają, że ostatnia uchwała Izby zaostrzyła konflikt z senatem. Niektóre dzienniki utrzymują nawet, że sytuacya się tak zawikłała, iż jest prawie bez wyjścia. Zdaje się, że senat trwać będzie dalej w swym oporze.

Paryż, 21 lutego. Podczas posiedzenia Izby przyszło do zajścia pomiędzy Poincaré'm a prezydentem ministrów p. Bourgeois. Poincaré powiedział do prezydenta ministrów: Jeśli zasłaniacie się porządkiem dziennym, odnoszącym się do waszej ogólnej polityki, tem samem zdradzacie, że się boicie. Po posiedzeniu Bourgeois posłał świadków do Poincarégo z żądaniem wyjaśnienia, do pojedynku atoli prawdopodobnie nie przyjdzie.

Marsylia, 21 lutego. Generał Duchesne przybył tutaj wczoraj. Wielkie tłumy ludności witały go okrzykami entuzyazmu i rzucały mu kwiaty pod nogi. Główne ulice były przyozdobione chorągwiami i bramami tryumfalnemi.

Madryt, 21 lutego. Z powodu onegdajszego wybuchu bomb aresztowano kilka podejrzanych osób. Potwierdza się, że wskutek wybuchu nikt nie odniósł żadnego uszkodzenia.

Londyn, 21 lutego. Podług depeszy z Port-Said pod datą wczorajszą, parowca „Kanzler“ dotąd jeszcze nie uwolniono z mielizny, wskutek czego 26 okrętów czeka przy wejściu do kanału Sueskiego, nie mogąc dalszej odbywać podróży.

Londyn, 21-go lutego. *Times* donosi z Konstantynopola: Sułtan polecił ambasadorowi tureckiemu w Londynie, aby prosił rząd angielski o przywrócenie wraz z Turcyą, jako zwierzchniczem mocarstwem, porządku w Egipcie, na podstawie gwarancyj, zabezpieczających komunikacyę między Indyami i Anglią.

Leigh (Lancashire), 21 lutego. Wskutek przewrócenia się windy w jednej z kopalń, 8 górników poniosło śmierć.

Rzym, 21 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą:

Generał Baratieri depeszował z Addibichi pod datą 19 b. m.: Major Valli obsadził pagórek Alequa, celem ochrony karawan włoskich. W utarczkach, jakie zaszły w górach pod Saeta i Alequa, Włosi stracili mniej więcej 50 w zabitych, między tymi około 30 krajowców, oraz 50 w rannych. Między poległymi znajdują się porucznicy Cimino i Negretti, a między rannymi porucznik Deconciliis, którego wojsko Ras Sebata zabrało w niewolę. Stwierdzono, że nieprzyjaciel stracił 200 poddowódców i około 30 ludzi, oraz kilku uzbrojonych włościan. — Ras Sebat i Ras Agos, którzy razem z dezerterami mają mniej więcej 400 ludzi pod swem dowództwem, znajdują się podobno w Detramatrie, na zachód od Maimarat. Wskutek natychmiastowego zaprowadzenia środków ostrożności, ruch powstańczy nie przybiera większych rozmiarów. Z obozu szoańskiego nie sygnalizowano żadnego ruchu.

Rzym, 21 lutego. *Tribuna* ogłasza telegram swego korespondenta afrykańskiego, w którym tenże donosi, że kapituła kościelna w Axum odpowiedziała królowi Menelikowi, iż jest gotową wyjść naprzeciw niego, ceremonia koronacyi wydaje jej się jednakże jeszcze nie na czasie, albowiem Menelik nie zdołał jeszcze wypędzić Włochów i zdobyć kraju.

Konstantynopol, 21 lutego. Mimo trudności zaopatrywania w żywność, wysyłanie Armeńczyków do stron rodzinnych, którzy schronili się do Zeitun, postępuje naprzód. Tamtejszego komendanta, Edhema paszę, mianowano marszałkiem.

Belgrad, 21 lutego. Skupczyna została wczoraj zamknięta odczytanym ukazem królewskim. O godzinie 3 po południu udali się wszyscy deputowani, z prezydentem na czele, do pałacu królewskiego, aby złożyć królowi wizytę pożegnalną. Król wyraził zadowolenie z działalności skupczyny.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 lutego 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	121	85
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	382	50
Londyn	120	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	02½
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	57
Banknoty włoskie	43	55
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 21 lutego. Ruble 128·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·67. Pszenica na wiosnę 7·19. Owies na wiosnę 6·34.

Wiedeń, 21 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 221·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 296·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 382·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 397·—; Länderbank na 200 złr. 258·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1000.

Berlin, d. 21 lutego. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 239·20 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·80 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·25 mrk. Austryackie banknoty 169·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wydział krajowy. — L. 4.653.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **jednego sekretarza Wydziału krajowego i jednego wice-sekretarza Wydziału krajowego,** obydwu jako urzędników fachowo rolniczych, Wydział Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem publiczny konkurs.

Z posadą sekretarza Wydziału krajowego połączoną jest płaca roczna w kwocie 2.000 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 420 złr. rocznie; z posadą wicesekretarza Wydziału krajowego połączona jest płaca roczna w kwocie 1400 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 360 złr rocznie. Do obydwu tych posad przywiązane jest nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr. w. a rocznie w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Sejmu z dnia 3 stycznia 1874 r. t. j. pod warunkiem, jeżeli urzędnik pełni służbę na jednej i tej samej posadzie nieprzerwanie. Dodatek pięcioletni stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury. Od kandydatów na tę posadę wymaga Wydział krajowy wszechstronnego naukowego wykształcenia ogólnego i fachowego, a mianowicie:

1. dowodu ukończonej szkoły średniej (t. j. gimnazyum lub szkoły realnej) z egzaminem dojrzałości;
2. świadectwa ukończonej wyższej szkoły rolniczej w kraju lub za granicą, tudzież ewentualnych dowodów prac literackich z zakresu rolniczej ekonomii i zarządu;
3. dowodu praktyki rolniczej;
4. curriculum vitae czyli opisu dotychczasowego biegu życia, w raz z dowodami wszystkich pełnionych dotychczas służb i obowiązków;
5. wreszcie dowodu nie przekroczonego czterdziestego roku życia

Posady te obsadzone będą w myśl §. 14 ust. służby krajowej narazie tymczasowo na rok jeden, poczem dopiero nastąpić może stanowcza stabilizacya.

Podania zaopatrzone w powyższe dowody wnieść należy do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 31 marca 1896 roku.**

Jeżeli kandydaci pozostają w służbie publicznej, podania wnosić należy za pośrednictwem ich przełożonej władzy. 435 3 3

We Lwowie, dnia 1 lutego 1896. **Grott.**

L. 2580/96.

Ogłoszenie licytacyi na budowę kanału betonowego.

Dnia 2 marca 1896 r. odbędzie się **w Magistracie król. woln. miasta Stanisławowa** licytacya w drodze ofert pisemnych na oddanie w przedsiębiorstwo **budowy 1528 metrów długiego kanału betonowego z przynależytościami,** którego koszta budowy wyniosą około 35.000 złr.

Bliższe postanowienia dotyczące budowy tego kanału, plany, kosztorysy i t. p., wyłożone będą od 20 do 29 lutego b. r. w biurze II. Magistratu Stanisławowskiego. O czem zawiadamia się wszystkich Panów przedsiębiorców w celu wzięcia udziału przy licytacyi. 442 2 2

Magistrat stoł. król. miasta Stanisławowa.

Stanisławów, 11 lutego 1896.

Ogłoszenie.

Losowanie dzieł sztuki między Członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1895 odbędzie się **dnia 29 marca 1896 r.** Dyrekcya zawiadamiając o tem, prosi wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili opłaty za bilety przeszłoroczne, izby **najpóźniej do dnia 15 marca b. r.** pospieszyli z jej nadesłaniem, gdyż inaczej numera biletów niezapłaconych w powyższym terminie od losowania wyłączone będą. 470 2 3

Kraków, dnia 15 lutego 1896 r.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

L. 566.

Ogłoszenie konkursu.

Jest do obsadzenia przy **Radzie powiatowej w Chrzanowie** posada **konduktora drogowego,** do której przywiązane są pobory służbowe: roczna płaca 600 złr, dodatek aktywalny 120 złr. i ryczałt na objazdy 200 złr, dalej prawo do pięcioleci i do emerytury.

Kandydat ma się wykazać świadectwem z odbytej z dobrym skutkiem nauki w szkole realnej lub przemysłowej i przynajmniej jednoroczną praktyką w dziale budowy dróg i mostów, albo też z odbytej trzechletniej praktyki jako kierownik lub podmajstrzy przy budowie dróg i mostow czy to w służbie cywilnej lub jako podoficer inżynieryi wojskowej.

Nadto wymaga się od kandydata:

1) wieku życia niżej lat 40:
2) dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie;
3) prawa obywatelstwa austryackiego;
4) życia nieposzlakowanego:
5) świadectwa zdrowia;

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie **po dzień 1 marca 1896 roku.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Chrzanowie, 13 lutego 1896.

443 3 3 **Prezes.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.